№ 11. Warszawa, Wtorek 1/13 Stycznia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie 12 (złp. 80 kwart. 3 (złp. ...twie (aż sama opł... ...incji w Królestw... ...rs. 4 rocznie ... kwartalnie za koperty.

Jutro SS. Hilarego B. Felixa M. Wschód słońca o g. 8 m. 6.—Zach. o g. 4 m. 13. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zim. 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

Z Petersburga 20 Grudnia (1 Stycznia)

Przez ukazy Cesarskie do kapituły orderów z d. 26 sierpnia, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: św. Anny klassy 2éj z koroną, pocztmistrz guber. Mohylewski radca stanu *Korycki*;—tegoż orderu 3éj klassy, pocztmistrz pow. Słonimski, radca dworu *Giedroyć*;—św. Stanisława 2éj klassy z koroną, zostający przy Peterburgskim dywizjonie żandarmów, doktór medy. i chirur., radca stanu *Pieculewicz*; policmajster m. Wilna, pułkownik *Wasiljew* 3ci, i p. o. Warszawskiego gubernjalnego inżeniera, ases. koleg. *Zandrowicz*;—zaliczeni do tegoż orderu św. Stanisława klassy 2éj z koroną, księża: członek rzymsko-katolickiego duchownego kolegjum, Intułat Antoni *Fijałkowski*; asessorowie tegoż kollegjum, prałaci: Antoni *Kossowski*, Dominik *Moszczeński* i Wiktor *Markiewicz*; rzymsko-katolickiéj duchownéj akademji. inspektor prałat Wincenty *Lipski* i professor prałat Antoni *Jakubielski*;—św. Stanisława 2éj klassy, pułkownik pułku Grodzieńskiego huzarów gwardji *Chełmicki*; starszy adjutant sztabu J. C. Wysokości jenerał-inspektora wydziału inżenierji, pułkownik bataljonu saperów gwardji *Hatowski*, Prezes Witebskiéj izby sądu Kryminalnego, radca dworu *Swołyński*, niezmienny członek grodzieńskiéj budowniczej i drogowéj kommisji, radca stanu *Rahoza*, Kijowski gubern. lustrator dóbr państwa, radca kolleg. *Popow*, dyrektor głównéj szkoły ogrodnictwa radca koleg. *Obniski* i zostający przy ministaze sekretarzu stanu Królestwa Polskiego do poruczeń szczególnych radca kolleg. *Czeliszczew*;—zaliczeni zostają do tegoż orderu ś. Stanisława 2éj klassy księża: assesorowie rzymsko katolickiego duchownego kollegjum prałat Alex. *Litwinowicz*, kanonik Stanisław *Krasiński*, professor duchownéj akademji Adolf *Bagieński*, oficjał konsystorza Wileńskiego prałat Antoni *Żyszkowski*, kapelan 4 okręgu korpusu straży wewnętrznéj Ostjan *Galimski*, kapelan pułków 2éj lekkiéj dywizji jazdy gwardyjskiéj Wincenty *Dziekoński*;—zaliczają się do tegoż orderu św. Stanisława 3éj klassy: księża, assesor rzymsko-katolickiego duchownego kollegjum, kanonik Andrzéj *Dobszewicz*, adjunkt akademji kanonik Jerzy *Iwaszkiewicz*, assessor konsystorza Wileńskiego Ks. Jan *Menué*, wizytatorowie klasztorów w rzymsko katolickich djecezji: Wileńskiéj, kanonik Alexander *Wróblewski*, Telszewskiéj prałat książę Marjan *Gedroyć*, Witebskiéj dziekan Juljan *Wasilkowski*, proboszcz koscioła Szkłowskiego, Józef *Długoborski*; nauczyciele religji katolickiéj, Michajłowskiego Korpusu Kadetów, Kapelan 5 okręgu odd. Korpusu straży wewnętrznéj Bened. *Hojlewicz*, Piotrowskiego-Połtawskiego Korpusu Kapelan 7go okręgu Odd. Korpusu straży wewnętrznéj Syxtus *Boban* i Proboszcz Kościoła carskosielskiego Jul. *Pupkiewicz*.

— P. Minister spraw zagranicznych, w dniu 27 października b. r. udzielił Jego Cesarskiej Wysokości Księciu Piotrowi Oldenburgskiemu, jako Kuratorowi Alexandrowskiego Lyceum wiadomość, że Najjaśniejszy Cesarz w skutek przedstawienia jego ministra, raczył Najwyżéj dozwolić, iżby wychowańcy tego lyceum po ukończeniu kursu nauk mogli wchodzić do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, na równi z innemi ministerstwami i głównemi zarządami, przez co odwołane zostają postanowienia, ogłoszone w ukazie rzadzącego senatu z d. 20 września 1851 roku.

— Ukazem Rządzącego Senatu 1 departamentu z dnia 11 grudnia ogłoszone następujące zdanie Rady Państwa, Najwyżéj zatwierdzone 5 listopada b. r.: »Rada Państwa w departamencie ekonomji i na zgromadzeniu ogólném, rozpatrzywszy wniesione na nią z komitetu ministrów przedstawienie głównozarządzającego II oddziałem przybocznéj Jego Cesarskiej Mości kancellarji, w przedmiocie zagadnienia o obowiązku kupców starozakonnych należenia do wypłaty mieszczańskich podatków i poborów, za zmarłych w mieszczańskim stanie ich krewnych i w ogóle za ubyłych, zestarzałych, ubogich i okaleczałych żydów-mieszczan, *uchwaliła zdanie* następujące: w uchyleniu odpowiednich artykułów Układu praw postanowić, że żydzi kupcy, obowiązani płacić do nowéj rewizji podatki i pobory za zmarłych w stanie miejskim ich krewnych, uwalniają się od obowiązku uczestniczenia w tém mieście, gdzie są jako kupcy zapisani, w opłacaniu takowych poborów i podatków w ogóle za ubyłych zestarzałych, okaleczałych i ubogich żydów.«

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającym we Francji wychodcom Polskiém: Kacprowi *Piechockiemu*, Franciszkowi-Stefanowi-Leonardowi *Sojeckiemu*, Ludwikowi *Ściślickiemu*, Leonardowi *Zdanowiczowi*, Karolowi *Unickiemu* i Marcellemu *Nawrockiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyzszego ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 r.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Francji wychodcy Polskiemu Edwardowi *Majkowskiemu*, powrócić do kraju, na zasadach Najwyższego ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 r.

Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych pow. Wieluńskiego zawiadamia niniejszém, iż w dniach 19 (31) Stycznia i 9 (21) Lutego r. b. odbędą się w m. Wieluniu bale, na korzyść szpitala miejscowego.—Prezydujący W. *Psarski*.—Sekretarz, W. *Łącki*

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym, 22 grudnia 1856 roku.

Przed wiekiem kiedy miasto Kamieniec na Podolu ostatecznie od Turków Polsce wróconém zostało, a ci obwarowali w traktacie, aby nieruszano pół-księżyca na katedralnéj wieży, która meczetem była przez czas tureckiego panowania, biskup kamieniecki Jan Jelita z Dębowéj Góry Dembowski umyślił załatwić tę trudność, stawiając na muzułmańskim pół-księżycu dotąd istniejący posąg Niepokalanéj Dziewicy, przez co nieuwłaczając ugodzie uniknąć potrafił wykonania upokarzającego dla chrześćjan warunku, i dodał nowéj świetności, starodawnemu swemu domowi. Szczycić się więc możemy podobnym acz nierównie starszym pomnikiem na cześć nowo-orzeczonéj tajemnicy.

NASZE DZIECI.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

przez

Autora Kłopotów Starego Komendanta.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Na taką odpowiedź potwierdzającą mój domysł, przyznam się wszystka krew uderzyła do oczu; chciałem coś powiedzieć, chciałem się roześmiać udając niewiadomość, lecz próżne wysilenia, wszyscy poznali odrazu że wiem o co chodzi. Jakoż pan Szymon zrobił kwaśną bardzo minę, matka się przestraszyła, a Rózia znów zaczerwieniona po same oczy, pochyliwszy główkę wyniosła się z pokoju.

Po obiedzie więc, który nadzwyczaj milcząco się odbywał, pan Kasper wziąwszy mię pod rękę wyprowadził do drugiego pokoju, i usiadłszy wygodnie pod oknem, tak zaczął:

— Uważasz mój jegomość pod szczęśliwą się gwiazdą rodziłeś...

— A to dla czego? — spytałem niecierpliwie...

— A czekajże zaraz ci powiem: — wyjechałem uważasz w przeszłą sobotę do dnia, konie miałem dobre i to cztery, więc na południe stanałem w Chmielniku. Zajeżdżam tedy jak zwykle do Iwanickiego, wchodzę do izby żeby co przetrącić mój jegomość, aż tu patrzę siedzą trzy jakieś kobiety. Jedna stara i tłusta, a dwie ot ładne stworzoneczka; widzę zerkają ładnie oczkami, ale ja nic nie pytam, a każe sobie podawać kiełbasy z kapustą i sosem gęstym, bo trzeba ci wiedzieć mój jegomość, kiełbasę gorącą passjami lubię...

— No dobrze wiem o tem, ale cóż daléj?

— A nic, siedzę i siedzę i tamte panie siedzą; ale uważam przypatrują mi się jeszcze czuléj; wtem wchodzi mój parobek, a ja do niego — słyszysz Jacenty a daj tam moją plecionkę! — Kiedy w Sosence jegomość ją zostawił, co to pan Tarkowski miał kazać zreperować — gada drapiąc się w głowę. Prawda myślę sobie, tak, i biorę się do owéj kiełbasy; jem ani patrzę, aż tu słyszę jakiś ładny głosik mówi do mnie:

— Czy pan dobrodziéj z Sosenki jedzie?

— Nie — odpowiem podnosząc głowę, i widzę że z tych trzech tylko jedna blondynka została. — Albo pani zna Sosenkę?

— Nie, zupełnie nie znam.

— To może mego przyjaciela Tarkowskiego?

— I tego nie, tylko — mówiła ciszéj rozglądając się do koła — niech mi téż pan powie, czy jest tam u niego guwernerem młody człowiek nazwiskiem Żarski?...

— Jest — i pomyślałem sobie, otom proszę jegomości w domu — jest, znam go dobrze, walny chłopak.

— I dobrze mu téż tam? czy smutny, wesoły, zdrów?

— Wszystko troje razem proszę imości, ale z przeproszeniem dlaczego to pani tak się o niego wypytuje?

— Hm — mówi, i widzę że spuszcza oczka, a czerwieni się jak malina — znałam go dawniéj w Warszawie, stryj zaś jego powiadał że tam przebywa, więc usłyszawszy nazwisko Tarkowskiego, chciałam się co dowiedzieć o tym szlachetnym młodzieńcu. Dziękuję więc panu za jego grzeczność i proszę oświad-

Tegoż dnia odśpiewaném zostało uroczyste *Te Deum* w kościele *Santa Maria della Minerva* dziękując Bogu za ocalenie życia króla Neapolitańskiego od zamachu królobójcy Milano. Oprócz wielu kardynałów i ciała dyplomatycznego *in gala*, była na niém królowa Marja-Krystyna, siostra, jak wiadomo, króla Ferdynanda. Odprawiono także zaraz po odebraniu telegraficznéj wiadomości dziękczynne *triduum* w kościele *Santi-Apostoli* na żądanie księżnéj Saskiéj z domu infantki hiszpańskiéj od lat wielu tutaj zamieszkałéj.

O. S. za wstawieniem się kongregacji obrzędów potwierdził w tych dniach cześć od niepamiętnych czasów oddawaną bez uznania kościelnego błogosławionemu Ugolinowi Magalotti, urodzonemu na początku XIVgo wieku z hrabiów tego nazwiska w zamku rodzinnym położonym w górach blisko miasta Camerino. Od pierwszéj zaraz młodości swojéj wzgardziwszy światem i dostatkami, przyjął on trzecią regułę Śgo Franciszka i przez trzydzieści lat prowadził pustelniczy żywot w najdzikszéj i najniedostępniejszéj Apeninów stronie. Głos ludu przyznał mu był od dawna cześć, jaką teraz kościół po ścisłém roztrząśnieniu sprawy osądził za godziwą i przystojną.

Po salonach rzymskich mówią teraz najwięcéj o nowo-przybyłéj królowéj Krystynie, matce panującéj w Hiszpanji królowéj Izabelli, tudzież o rewizycie oddanéj jéj trzy dni temu przez Papieża. Ma ona tutaj córkę z 2go łoża wydaną za rzymskiego księcia Del Drago, i oczekuje przybycia innéj córki. Utrzymują, iż zamierza pozostać we Włoszech i targuje rozległe dobra pod Ankoną. Tym czasem jednak mieszka w najętym przez siebie pałacu Hoppani, gdzie na jéj dworze etykieta hiszpańska przestrzegana jest z największą skrupulatnością. Drobny szczegół da wyobrażenie o takowéj:

Niebawem po przyjeździe królowéj Krystyny do Rzymu, towarzystwo muzyczne zwane *la filarmonica* wyprawiło członka swego księcia Don Marco Ottoboni di Fiano zapraszając Najjaśniejszą Panią na koncert. Posłaniec jakkolwiek będąc sam grandem hiszpańskim 1éj klassy, zniewolony był czekać pół-czwartéj godziny na przedpokojach, zanim go do salonu królewskiego poproszono. W Rzymie gdzie dworu świeckiego nie ma, a na papiezkim etykieta jest nadzwyczaj uproszczona, szlachta wcale nie jest podobną do *Don Silvy w Hernanim*, i nie przywykła do hiberyjskich etykietalnych drobiazgowości. Młody tedy książe nie zaprawiony należycie do cierpliwości dworackiéj zrzędził *in petto*, gdyż musiał stracić na oczekiwaniu miłościwego wezwania obiadową godzinę wraz z poobiadową..... a gdy wszedł nareszcie, już miał był czas zapomnieć ceremoniału hiszpańskiego, i nie użył przywileju nakrycia głowy przed Jéj Królewską Mością, co jako grand hiszpański chcąc się poważnie i zalotnie przedstawić winien był uczynić..... Sądzimy jednak, iż ten zwyczaj tracić musi na powadze i zalotności, jeśli zamiast romantycznego *sombrero* z piórem służy mu za narzędzie kapelusz *gibus*, nie mile, jak wiadomo, pukający w tak uroczystéj okoliczności za wyprostowaniem się sprężyny.....

Świetną obiecują operę na karnawał w teatrze *Apollo* czyli *Tordinona*. Pierwszą prima-donną będzie pani Albertini słynna w całych Włoszech śpiewaczka; pierwszym zaś tenorem Baucardé, który wielkie przeszłego roku otrzymał powodzenie w Paryżu. Rzym niedawno zazdrościł Warszawie szczęścia, jakiego już sam więcéj nie dozna, podziwiania pani Ristori, gdyż mąż téj ostatniéj margrabia Capranica del Grillo, panem rzymskim będąc nie pozwala żonie grać w rodzinném mieście, gdzie nazwisko jakie nosi za sceną, jest zanadto znaném, gdyż należy do najstarszéj szlachty. Pani Ristori ma we Włoszech godną siebie współzawodniczkę w pannie Sadowskiéj z ojca polaka urodzonéj, któréj jednak nie znają wcale za Alpami, tak jak tam niedawno o saméj pani Ristori bynajmniéj nie wiedzieli. Zapewnić atoli możemy, iż w sławnéj *Francesca di Rimini* Sadowska stoi z nią na równi.

Obiecują także liczbę balów dość znaczną na Rzym, gdzie, jak wiadomo, nie grzeszą w towarzystwie zbytkiem zabaw..... Ma ich dać kilka świeżo przybyły jenerał francuzki hr. de Goyon, którego żona jest z domu Montesquiou-Fezensac, i pochodzi z najpierwszéj arystokracji francuzkiéj. Księstwo Doria, poselstwa francuzkie, austrjackie i pruskie, księstwo Aldobrandini i kilka innych domów, przyjmą z kolei obowiązek urozmaicenia tańcem i rozrywką chwil karnawałowych. Dotąd są tylko na porządku dziennym *ricevimenti* czyli wieczory nie tańcujące. w niedziele u książąt Borghesse i u margrabiny Spinola, w poniedziałki u hr. Colloredo posła austrjackiego, w inne zaś dni u ks. Lancellotti, Del Drago, Sciarra-Colonna i t. d. Księżna Zofia z Branickich Odescalchi, hrabina z Komarów Spada-Medici i hrabina z Hołyńskich Carpegna mało lub wcale nie przyjmują, a zwłaszcza dwie pierwsze.

Młodzież rzymska pokłada też wielką nadzieję w ambasadorze rossyjskim hr. Kisielewie, który jakby czarodziejską rószczką zamienił nowe mieszkanie ambasady w pałac *z Tysiąca Nocy i jednéj*.

W przyszłym miesiącu potrafimy wam dokładniéj donieść o sposobie, w jaki spełnionym zostanie powyższy programat.

Prałaci Vespasiani i Fares, którzy towarzyszyli nunejuszowi papiezkiemu księciu Chigi w poselstwie do Moskwy obadwaj przeszłego tygodnia zostali mianowani biskupami.

W świecie literackim włoskim mowa teraz o pośmiertnych dziełach hr. Cezara Balbo, który należał do rzędu najcelniejszych pisarzy półwyspu. Jego niedawno wydane *Meditationi storiche*, czyli Rozmyślania historyczne, mogą stanąć na równi z *Uwagami nad wielkością i upadkiem Rzymian* przez Montesquieu; *Pensieri ed Esempi* przypominają Paskala głębokością i religijnem uczuciem; *Novelle* zaś (Powieści) są pełne oryginalności i najświeższego wdzięku. Warto aby kto się zajął przekładem na polskie dzieł tych, liczących się niezawodnie do najznakomitszych utworów tegoczesnych, lubo mniéj dostępnych dla naszych ziomków, z powodu wcale nie upowszechnionéj między nami znajomości włoskiego języka.

Dwa inne dzieła, zwracające w téj chwili powszechną uwagę, noszą następne tytuły: *Teorica del Matrimonio* (Teorja małżeństwa) i *Saggi interno al Socialismo* (Rysy socjalizmu), przez hr. Emiljana Avogardo della Motta.

Polecam wam także zrozumialszą, bo po francuzku przez włoszkę napisaną powieść; wyszła ona najprzód w *Revue des Deux Mondes*, a potem osobno wydaną została; jest to *Emina* przez księżnę Belgiojoso, świeże, pełne dowcipu i kobiecego wdzięku studja nad tureckiemi obyczajami. Autorka, jak rzeki Azji, gdzie tak długo mieszkała, potrząsa lśniącem złotem stronnice swoje. Są tam niektóre ustępy prawdziwie filigranową robotą wykonane i tak delikatnego a subtelnego rysunku, iż rzekłbyś z Diderotem, że dowcipna księżna, by je skreślić, umaczała pióro w pyłku ze skrzydełek motylich. W innych znowu italska fantazja wschodniém słońcem rozgrzana, wiąże niedoścignione arabeski i sieje jaskrawe kwiaty, przejęte zapewne od pięknych odalisek, wyszywających tureckie kobierce....

Mówiąc o piszącéj kobiecie, dodać musimy, iż zapowiedziane tutaj przybycie Deotymy silne wywołało zajęcie w towarzystwie polskiém. Ufają wszyscy, iż podróż włoska stanie się wielce dla niéj korzystną, i że plastyczność auzońskiéj sztuki wpływając na jéj talent, odwiedzie ją od upodobanych mu allegorycznych abstrakcji i popisywania się z uczonością, a obdarzy natomiast błogą prostotą i określeniem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 8 Stycznia. Według ogłoszonego dziś raportu miesięcznego o stanie Banku francuzkiego, zapas gotowizny zmniejszył się o 6,750,000, zaliczenia w rentach o 2,500,000 fr., zaliczenia w innych papierach o 2,500,000, bieżący rachunek skarbu o 16,250,000 fr., przeciwnie zaś zapas papierów w końcu powiększył się o 54,250,000 fr., cyrkulacja biletów o 29,300,000 i bieżące rachunki z prywatnemi o 20 milj. fr.

Marsylja 8 Stycznia. Przybyłe tu z Paryża poselstwo birmańskie odpłynęło bezzwłocznie; salwa 15 strzałów armatnich pożegnała odjeżdżających. — Poseł perski Feruk-Kan oczekiwany jest tutaj jutro.

Turyn 7 Stycznia. Posiedzenia Izb zostały przez Jego Kr. Mość osobiście zagajone.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

AMERYKA.

— Spiski między murzynami nie przestają ciągle obudzać trwogę na południu. Obawiają się szczególnie dnia Bożego narodzenia, chociaż komitety ostrożności zostały potworzone na wszystkich punktach zagrożonych i przedsięwzięto wszelkie środki policyjne. Pewien murzyn pracujący w jednéj wielkiéj kuźni w Tennessee, oświad-

---

czyć panu Żarskiemu, że dawna jego dobrze znajoma przesyła serdeczne ukłony...

— I owszem proszę pani — odpowiem — ale czy pani nie każe mu co więcéj powiedzieć?

— Co więcéj? — odzywa się czerwieniąc jeszcze lepiéj — co więcéj... doprawdy że nie mam... A... chyba... eh, ale to nie można, pan byś mógł komu innemu to powiedzieć...

— Słowo żołnierskie pani daję — krzyknę wstawając od stołu — że ani pisnę...

— Jak ja to odrazu poznałam żeś pan służył w wojsku — odezwała się z takim uśmiechem że dalibóg o mało com ze skóry nie wyskoczył; a ona tedy powiada te słowa:

— Więc oświadcz mu pan od Maryni, że tego roku w czerwcu wybieramy się z mamą i siostrą do Buska na kąpiele, że go proszę na wszystko aby się tam zemną mógł obaczyć, bo ważną wyjawię mu tajemnicę, która jego bardzo obchodzi, a nawet los mu zapewnia. Nie zapomnisz pan że od *Maryni*...

— Kiedy tak to z największą pewnością pani dobrodziejko powiem.

— Że — dodała prędko — jestem dla niego tą samą co zawsze — i tych wyrazów nie zapomnij pan, on je zrozumie: że *mam serce*. — Ot i wszystko mój jegomość. Cóż kontent jesteś, hę?... eh nie smuć się, głupstwo, widzisz ja nikomu nie powiem ani słowa..... to swoja rzecz serdeczne historje... Miły Boże, co ja to tego sam miałem w życiu... A jak ubrana, fiu, jak jaka księżniczka; w drogiem futrze z zielonym axamitem, i ładną karetą pojechała... a nawet i lokaje w futrach... Szczęśliwyś jest chłopcze i rzecz skończona!... trzymaj jéj się téż rękami i nogami...

Wiadomość ta zrazu nadzwyczaj mię ucieszyła. Z zapłonioną twarzą, rozpromienionem okiem, jakby czując, że dawne nadzieje stopniowo we mnie odżywają, biegałem po swojéj izdebce wzdłuż i wszerz rozbierając każde słowo organisty...

Tak, tak — myślałem śmiejąc się do siebie, to nie jéj była wina; biedaczka w obcym prawie domu, młoda, bojaźliwa, cóż dziwnego że musiała zgodzić się z wolą despotycznych rodziców... Ale ona mnie kocha jeszcze, tak, ja wiem... ja to czuję, moje serce powtarza mi to samo. Wszystkie okoliczności... ta niezwyczajna odwaga w liście... to pogwałcenie skromności dziewiczéj... wszystko... wszystko przekonywa mię, że jéj szlachetna dusza cierpi a kocha...

Maryniu kochaj a nie zawiedziesz się! — zawołałem z uniesieniem... Tu w głębi mojego serca jest żar co przepali wszystkie okowy względów i płaskiéj pychy ludzkiéj... Ja cię dosięgnę wszędzie, ja przejdę wszystkie katusze, wszystkie trudności; rozmiotę w puch te niby niezwyciężone przeszkody, bom ja silny w téj chwili twą miłością, jam gotowy bohater do walki z całą światową potęgą. Ty będziesz moja Maryniu!...

I po téj ognistéj przeprawie zatrzymałem się nieco, układając plany przyszłości... Jeszcze twarz mi pałała niezwykłym ogniem, jeszcze rozdrażnione nerwy poruszały mną febrycznie, a myśl przebiegając po czarodziejskich łąkach rozkoszy, nie wiedziała na którym zatrzymać się kwiatku, gdy wszystkie przebyte cierpienia, niema rozpacz i przedsiewzięcie rozbratu z ludźmi, jakże wydawały mi się blademi w porównaniu z tem nieopisanem uczuciem szczęścia napełniającem istotę moją...

Głupi byłem i warjat! — szepnąłem wreszcie schylając głowę na piersi. — Tak uciec haniebnie z Warszawy, porzucić już krwawo

czył, że zna wszystkie szczegóły spisku, ale że raczéj umrze niż je odkryje, otrzymał 750 batów i umarł unosząc z sobą tę tajemnicę.

W Kadyxie, w prowincji Kentucky, jeden wolny murzyn osądzony przez komitet bezpieczeństwa, został powieszony. Więzienia przepełnione są niewolnikami z których wielu ten sam los czeka. Terroryzm jest chlebem powszednim. (*Indépendance Belge*).

New-York 24 Grudnia. Olbrzymi projekt połączenia starego z nowym światem przez podmorski telegraf, zbliża się już do wykonania. Potrzebny kapitał 350,000 fst. podzielony na akcje jest już podpisany, a 20 pCt. już nawet w gotówce złożono. Rząd angielski zapewnił przedsiębiorcom roczny procent 4%, i do fabrykantów drutów telegraficznych wydano wezwanie, aby się zgłaszali do ugody w przedmiocie wygotowania potrzebnych drutów, które na dzień 31 marca mają być już zupełnie gotowe do wpuszczenia w morze. Dwa parопływy z których każdy mieć będzie połowę wygotowanéj liny, mają zejść się z sobą na środku oceanu i po spojeniu téj elektrycznéj wstęgi ruszą, one w strony przeciwne, jeden ku wschodowi drugi ku zachodowi, spuszczając linę w morze i zbliżając się do brzegów Irlandji i Newfoundland. Przypuszczają że całe to dzieło na dzień 1 lipca będzie mogło być ukończone. Położenie liny odbywać się będzie między 48 i 52 stopniem szerokości północnéj, na stepowym gruncie morza, który przez sondowanie odkryty został i nazwany *płaszczyzną telegraficzną* między przylądkiem Race w Newfoundland i przylądkiem Clear w Irlandji. Odległość między temi dwoma punktami wynosi 1640 mil angielskich a największa głębokość ostatnich sondowań porucznika amerykańskiego Berryman, około 12,420 stóp. Ta głębokość przypada prawie w samym środku między dwoma brzegami. Grunt na którym lina telegraficzna będzie spoczywała, składa się prawie wyłącznie z delikatnéj wapiennéj ziemi, wolnéj od wszystkich przeszkadzać mogących materjałów i od tych silnych prądów które ocean atlantycki często w głębokości 10,000 stóp podmywają. Nic nie dosięga téj głębokości; chyba niekiedy topniejąca góra lodowa i kadłub rozbitego okrętu. Raz spuszczona na dół lina telegraficzna, będzie tam spoczywala najspokojniéj, tylko największą trudnością jest położyć ją tam na całéj długości. (*Neue Pr. Ztg.*)

A N G L J A.

Londyn 8 Stycznia. Jenerał Codrington złożył wczoraj przed swemi wyborcami wyznanie wiary i oświadczył, że jest za ogólną wolnością wyznań, emancypacją żydów i zmniejszeniem podatku dochodowego, ale z drugiéj strony, dodał, że jest przeciwnikiem tajnego głosowania przy wyborach parlamentowych.

Według doniesień z Malty otrzymanych przez Marsylję, gwałtowna burza zrządziła wielkie szkody na wodach maltańskich. Cztery okręty a między niemi *Mohamed-Ali*, zostały zatopione, a przeszło 300 bark rozbiło się o Molo. (*Preussischer St. Anzrigert*).

A U S T R J A.

Wiedeń 7 Stycznia. Wszystkie oczy zwracają się obecnie do Medjolanu, którego sławne bramy oczekują wjazdu Cesarza i Cesarzowéj. Znakomite rodziny które żyły w wielkiém odosobieniu od kilku lat, przygotowują się do zabaw i uroczystości. Słychać że wielu patrycjuszów otrzyma podwyższenie stopni i tytułów szlacheckich. W tece cesarskiéj ma się jeszcze znajdować mnóstwo wspaniałomyślnych aktów łaski dla lombardów. Przy wjeździe do Medjolanu kilku ministrów ma być obecnemi. Hrabia Buol Shauenstein wielokrotnie wspominany w kwestji neuszatelskiéj, którą on traktuje jako pochodzący z Graubinden i baron Bach przygotowują się już do drogi. Zostali oni imiennie przez Cesarza zaproszeni.

Bank objął teraz zarząd wszystkich oddanych mu na zastaw dóbr rządowych. Względem stanu w jakim dobra węgierskie znajdują się, komisarze bankowi mówią nie zbyt pochwalnie. Bez pomocy jakiego towarzystwa rolniczego w razie przedaży tych dóbr nigdyby się nieobeszło.

Administracja krajowa która w sześciu pierwszych miesiącach teraźniejszego roku administracyjnego wykazała 5,790,000 złr. czyli prawie 5 Cpt. podwyższenia dochodów, w porównaniu z odpowiednim perjodem przeszłego roku, w ostatnich czasach równie pomyślne czyniła postępy. *Pesther Lloyd* pisze: »Jeśli wydatki na armję w r. b. doznały zmniejszenia, to podwyższenie dochodów podwójną ma ważność i możemy oświadczyć, że rząd nasz wkrótce nie będzie już potrzebował pokrywać deficyt nadzwyczajnemi środkami.

— W czasie wojny wschodniéj, w Galicji zakładać zaczęto w rozmaitych punktach fortyfikacje które tylko miały służyć dla chwilowéj potrzeby. Obecnie rozpoczęto rozbieranie lub przedaż przez licytację tych budowli i termin wyznaczono na połowę stycznia. (*Neue Pr. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż 8 Stycznia. Bardzo dziś mało było interesów. Od dnia likwidacji, nie mieliśmy jeszcze tak oziębłéj giełdy. To zwolnienie w interesach jest skutkiem niepewności w przedmiocie bilansu banku, który jutro ogłoszony zostanie w *Monitorze*. Przez cały czas giełdy renta 3% wahała się między 67,40 i 67,30, i na tym ostatnim kursie zamknęła, to jest o 15 c. niżéj od wczorajszego stanu.

Kredyt ruchomy i dziś jeszcze spadł w kursie. W początku przedawany był po 1355 do 1360. Kilka żądań po téj cenie podniosło go do 1396, ale przy zamknięciu notował się już tylko na 1370.

— Cesarz zapewnie między dwoma posiedzeniami nalegał bardzo energicznie aby Anglja uległa ogólnéj opinji i naznaczyła ostateczny termin ewakuacji stanowisk nateraz zajmowanych. Anglja która już uczyniła ustąpienie swoim sprzymierzeńcom, tem|że zezwoliła na rozpoczęcie nowych konferencji, czego widocznie byłaby chciała koniecznie uniknąć, uczyniła jeszcze i ten nowy krok pojednawczy. Zobaczymy później czy jeszcze nie zechce cofnąć tego ustąpienia. Cesarz chciał żeby oznaczono termin 15 marca, ale podobno Sardynja pogodziła to wszystko zaproponowaniem 30 marca jako rocznicy podpisania traktatu paryzkiego.

— Małżeństwo hr. Morny które wczoraj podawaliśmy jako bliski, ale niezawodny fakt, dziś jak się dowiadujemy jest już faktem dopełnionym. Depesza telegraficzna doniosła że wczoraj zawarty został w obecności Najjaśniejszych Cesarstwa Ichmość, związek małżeński naszego ambassadora z córką księżnéj Trubeckiéj, którego regularyzacja zostanie następnie dopełnioną przez ogłoszenia wymagane przez prawo miejscowe we Francji.

Młoda małżonka naszego ambassadora ma dopiero jak donieśliśmy dziewietnaście lat i żadnego innego posagu prócz nadzwyczajnéj piękności; dopiero przed dwoma miesiącami wyszła ona z klasztoru Stéj Katarzyny, w którym odbierała wychowanie. Matka jéj jak wiadomo długo mieszkała we Francji, a mianowicie w Tréport.

Hrabia Morny na podarunek ślubny ofiarował djamenty wartości dwóch miljonów. Przed dwoma dniami ambassador nasz prosił Cesarza o pozwolenie na ten związek i otrzymał takowe.

— Nie chcemy tu wymieniać nowe nazwiska podawane do wyboru J. C. Mości w miejsce zamordowanego arcybiskupa paryzkiego, a między którémi obok biskupa z Tours, wymieniają ks. Salinis biskupa z Amiens, kardynała Donnet i t. d. Wszystkie te przypuszczenia są samowolne i na niczem nie oparte. Dziwią się tu powszechnie dla czego ksiądz Bautain, prawa ręka arcybiskupa Sibour, nie został wybrany na jeneralnego wikarjusza. Przytaczają za powód tego pominięcia, że ks. Bautain podzielał w zupełności nieco progresyjne ideje zmarłego arcybiskupa. Osoby mogące być dobrze zawiadomionemi zapewniają że kapituła nie chciała zbyt wolno wybierać i nowych wielkich wikarjuszó wzięła z pomiędzy tych tylko którzy już byli archidjakonami.

Jutro izba oskarzeń pod prezydencją p. Berville, zadecyduje względem losu Vergera. Ten zbrodniarz jest ciągle spokojny i przerażająco loiczny. Powiedział on że zabił arcybiskupa zamiast księdza Legrand, który miał więcéj tytułu do jego zemsty osobistéj, aby lepiéj dać pojąć wysokim dygnitarzom, że za mało interesują się losami prostych księży.

Rada stanu ma się w tych dniach zgromadzić, aby na jeneralném posiedzeniu dać ostateczne wotum względem projektu kodexu wojskowego który już jest wygotowany.

Dzisiejsza słabość ruchu na giełdzie, przypisywaną była słusznie czy mylnie przypuszczeniu zmniejszenia gotowizny banku o 6 do 7 miljonów frank. Znowu dużo mówią o utworzeniu sześciu nowych posad ajentów wexlowych. Obliczono że teraźniejsze posady w liczbie 60, warte są każda w przecięciu przynajmniéj półtora miljona franków. Nowi ajenci mają złożyć każdy po 500,000 fr. do kassy ajentów wexlowych, co wynosi 3 miljony które rozdzielone zostaną między ich starszych kolegów.

— Hrabia Walewski chociaż w sobotę bardzo był słaby, przezydował jednak na posiedzeniu kon-

---

opracowany kawałek chleba, skazać się na dobrowolne tułactwo, i za co?... i dlaczego?... Och! żebym ja był wiedział o twem uczuciu droga bogdanko moja, zniósłbym stokroć większe zgryzoty, przetrwałbym wszystkie upokorzenia, bo tryumf mój na twem sercu założony, podniosłby mnie w oczach własnego sumienia i świata!... A teraz?... i cóż zrobię nieszczęśliwy?... Zaprzedałem się tym ludziom, którzy wiem że mię kochają bardzo, ale cóż ich miłość znaczy przy twojéj!?... Nie, nie, trzeba otrząsnąć się z dobrowolnéj zgnilizny, trzeba pożegnać te miejsca, które także przemienić mię mogą w zgniliznę... W świat, w świat panie Józefie! — zawołałem podnosząc na powrót oczy. — Tam znajdę jeszcze kawałek chleba co dla mnie i dla niéj wystarczy; tam znają mą pracę i nie odmówią swéj dłoni...

A matka? — szepnął stróż anioł.

— Prawda, matka... i zatrzymałem się chwilę w moich uniesieniach, a przez głowę przebiegła dziwna nieznana mi dotąd myśl egoizmu. Lecz zaraz poznało się na niéj synowskie serce, bo rumieniec wstydu oblał twarz moją. No i cóż matka? — ma fundusz, kupi znów kolonijkę jaką, będzie żyć spokojnie, ja będę dosyłał, a gdy Bóg pobłogosławi mym zamiarom, Marynia całem życiem odpłaci jéj ową chwilę goryczy...

A obowiązek? — dorzuciło sumienie.

Obowiązek—powtórzyłem ironicznie...Obowiązek... ofiara... tak, prawda, nie godziłoby się porzucać człowieka, który przyjął mię w dom swój jak syna, który... lecz znowu dla czegóż ja mam być ofiarą całopalną za drugich?... Wszak tylu, takich samych jak ja znajdzie się jeszcze... ot nawet sam wyszukam porządnego człowieka... dla niego to wszystko jedno...

A professor co powie na to?

— Hm cóż to jego obchodzi — odpowiedziałem sobie zaraz — on mantyka poczciwy, prawy, zapomniał już że ludzie młodymi być mogą. Wszak i ja mam prawo do szczęścia?... Tak mam niezaprzeczenie, bom do niego szedł ciernistą drogą niedoli!...

Takiem więc rozmyślaniem oczyściwszy wszelkie zapory na drodze przyszłości zawadzać mogące, wesół jak nigdy, z żywością dawno niepamiętaną, przesiedziałem z pannami do wieczora..... Stary Tarkowski zauważył niezwykły mój humor, cieszyło go to mocno, jakkolwiek chciałby był dociec jego tajemną przyczynę. Lecz że pan Kasper związany był słowem, a mnie nie śmiał się oto zapytywać, więc dość mu było tego co widział. — Rózia, Anusia, kontente iż mają trzpiotowatego i wesołego towarzysza, chichotały się z całego serca, biegając i dokazując ze mną; a nawet Rózia z początku zachmurzona, widząc taką z méj strony uprzejmość, cieszyła się tem szczęściem nauczyciela, nie zdając sobie rachunku z powodów poprzedniego smutku.

Otóż z podobnie wesołem usposobieniem mojem przeszło kilka tygodni. Wiosna jakby na pokaz zdumionych ludzi, cudnie rozłożyła po ziemi wszystkie swoje skarby. Cały ogród w Sosence pokrył się białym woniejącym kwiatem wiszeń i czereśni; wysmukłe lilje, pyżate piwonje, niewinne narcyzy i potulne fiołki, wyglądały tu i tam z pomiędzy świeżutkiéj trawki, a odwieczny śpiewak naszych lasów milutki słowiczek, królował wśród nocnéj ciszy rozwodząc sentymentalnie swoje śpiewy urocze.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ferencji, o któréj wypadku *Moniteur* donosił.

Według wszelkich prawdopodobieństw przypuszczanych w naszych kółkach politycznych, sądzą że prace komissarzy tudzież dywanów nie będą mogły być ukończone przed wrześniem przyszłego roku, szczególnie jeśliby chciano na serjo zająć się reorganizacyą tych prowincji. Jeśli mamy powtórzyć tu opinję niektórych dyplomatów dość oznajmionych z sprawami wschodu, powiemy że oni uważają tę pracę reorganizacji, jedyną rzeczywiście użyteczną i pilną dla Księztw, za możliwą tylko po zaprowadzeniu stanowczéj formy rządu co przecięłoby od razu liczne intrygi będące najcięższą plagą Mołdawji i Wołoszczyzny.

Teraz kiedy konferencje zostały już zamknięte, pozwólcie mi zanotować tu niektóre pewne wiadomości, jakie zebrałem w przedmiocie tego co zaszło między pełnomocnikami na posiedzeniach odbytych w ministerstwie spraw zagranicznych.

Hrabia Walewski rzeczywiście potrafił znowu w téj okoliczności pokazać się wiernym reprezentantem polityki Cesarza, to jest uosobieniem spokojności i pojednania, co wcale nie przeszkadza energji i godności. Każde słowo hr. Walewskiego nacechowane było tym duchem umiarkowania i uprzejmości, tak potrzebnym w tem zgromadzeniu, gdzie niejednostajne interessa i humory znajdowały się obok siebie. Posiedzenia były bardzo ożywione. PP. Walewski, Brunnow, Hübner i Cowley głównie występowali w rozprawach, ale i reszta pełnomocników (pruski, sardyński i turecki) nie byli zupełnie milczącemi.

Ambassador turecki Mehmed Dżemil bej, dwukrotnie na wczorajszem posiedzeniu zwrócił całą uwagę swoich kolegów, a to w następujących okolicznościach: W protokóle mówiąc o Turcji, użyto klassycznego wyrażenia *Wysoka Porta*, ambassador turecki energicznie protestował przeciw temu nazwaniu. *Wysoka Porta*, powiedział on, jest to pałac, a moje instrukcje nakazują mi wyraźnie żądać, aby w miejsce tego niewłaściwego wyrażenia, używano odtąd tytułu: *Jego Wysokość Sułtan*, a kiedy nie zdawało się żeby chciano uczynić zadość temu żądaniu, Mehmed Dżemil ponowił protestacje.

Wtedy hr. Walewski usunął bardzo prędko tę trudność, czyniąc bardzo grzeczną uwagę ambasadorowi tureckiemu, że ta zmiana wyrazów obaliłaby całą redakcję protokołu, i Mehmed Dżemil nie nalegał już dłużéj.

Tak się skończył ten ustęp, który nieco wesołości dodał poważnym konferencjom.

Baron Brunnow wyjeżdża za kilka dni do Berlina. Ostateczne układy podpisane zostaną przez hr. Kisielewa.

— Kapituła metropolitalna paryzka przyspieszyła nieco termin pogrzebu zamordowanego arcybiskupa i oczyszczenia świątyni w któréj ta zbrodnia spełnioną została. Pogrzeb odbędzie się 10 b. m. w sobotę, a expijacja w kościele St. Etienne du Mont w poniedziałek 12 t. m. Programy tak nabożeństwa żałobnego, jak i ceremonji oczyszczenia kościoła, ogłoszone są przez dziennik urzędowy.

— Hrabia Chambord posłał dawnemu dyplomatowi panu Pajot, list, w którym wyraża głęboki żal, z powodu zgonu p. Salvandy. W liście tym powiedziano, że zmarły był jednym z pierwszych, którzy hrabiemu Chambord złożyli hołd, jako głowie domu Burbonów obu linji i że szczerze jest mu wdzięcznym za jego gorliwe zabiegi około tak ważnego dla Francji pojednania. (*Ind. Belge.*)

G R E C J A.

Ateny 27 Grudnia Najważniejszą nowiną jest mianowanie ostateczne przez trzy mocarstwa opiekuńcze, trzech komisarzy specjalnych, mających rozpoznać dokładnie stan finansów Grecji i sprostować dawne rachunki. Wszelkie roboty w tym względzie mają być dokonane pod wysoką dyrekcją trzech ministrów tych mocarstw opiekuńczych, rezydujących obecnie w Atenach: pana Wyse dla Anglji, pana Persiani dla Rossji, i pana Mercier dla Francji.

Izby nie rozpoczęły jeszcze prac swoich.

(*Indépendance Belge*).

KSIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Galacz 25 Grudnia. Powodzenia prac komissji europejskiéj napotkają zapewnie rozmaite trudności z których nie zapomnijmy przedstawić charakter mieszkańców Suliny, którzy po największéj części składają się z rozbójników i łotrów wszelkiego rodzaju i których jedyne spekulacje skierowane są na kieszenie biednych kapitanów którzy zmuszeni są mieć z niemi stosunki.

Otrzymano także wiadomość, że utrzymujący ruch żeglugi w Sulinie i przy ławach Argani właściciele lekkich statków ze swemi przewodnikami (*lootse*) zamierzają nie poddać się regulaminowi wprowadzonemu przez komisarzy europejskich na korzyść żeglugi i handlem trudniącéj się publiczności a z przytłumieniem popełnianych dotąd przez nich z niesłychanem zuchwalstwem ucisków i przesadnych żądań. W ostatnim razie zamierzają oni użyć nawet zbrojnego oporu.

Żegluga parowa nie tylko między naszem miastem i Wiedniem ale też i między Konstantynopolem i Odessą chwilowo ustać musiała. Na Dunaju ogromne kry płyną. (*Neue Pr. Ztg*).

P R U S S Y.

Poznań 7 Stycznia. Według tutejszéj *Gazety*, assesor sądowy doktór prawa Samter wyznania mojżeszowego, został w dniu 5 b. m. zainstalowany na posadę sędziego, w skutku reskryptu ministra sprawiedliwości. Jego atrybucje zostały oznaczone tak jak niedawno w podobnym przypadku przy sądzie miejskim w Berlinie, to jest wotum jego jest bardzo ograniczone, odbieranie przysięgi niedozwolone i t. d. (*Neue Pr. Ztg*).

T U R C J A.

Konstantynopol 26 Grudnia. Nadzwyczajny ambassador perski przy dworze francuzkim, wyjechał nakoniec w poniedziałek do Paryża na statku *Roland*, który tu oczekiwał na niego aby go zawieść do Marsylji. Ambassador francuzki udał się na statek aby pożegnać Feruk-Kana, a baterje Top Hane salutowały odpływający statek, który na wielkim maszcie miał wywieszoną flagę perską.

Zajęcie przywiązane do missji Feruk-Kana w Konstantynopolu, ustało wraz z jego odjazdem, i już tylko z Teheranu oczekują tu wypadku negocjacji które on tu rozpoczął i prowadził z takim powodzeniem. Według ostatnich wiadomości z Persji, publiczność bardzo obawia się czy Anglja nie rozpoczęła już nieprzyjacielskich kroków. Jednakże Feruk-Kan do ostatniéj chwili wyjazdu, objawiał najzupełniejszą ufność względem rozwiązania zadowalającego dla obu rządów. Być może że on liczy na pośrednictwo Ludwika Napoleona, do którego się udaje.

Pierwsza konferencja w przedmiocie roztrząsania firmanu tyczącego się Księztw Mołdo-Wołoskich, odbyła się w zeszły wtorek u Ethem-paszy. Wielki wezyr znajdował się na tém posiedzeniu, którego wypadek był prawie nie nieznaczący i jutro w sobotę ma się odbyć drugie posiedzenie.— Przy roztrząsaniu firmanu zwołującego dywany *ad hoc*, zgodzono się w zupełności że zgromadzeniom tym należy nadać jak największą swobodę. Liczba deputowanych, duchowieństwa i małych właścicieli, zostanie zwiększona. Dodają jednak że internuncjusz nie zupełnie zgadzał się na tak rozciągłe zasady składu dywanów, ale opozycja jego utrzymać się nie mogła w obec zgodności innych członków konferencji. Następnie mówiono o przyposzczeniu do przyszłych posiedzeń członków komissji reorganizacyjnéj, któréj wyjazd do Bukaresztu nie znajduje już przeszkody w okupacji austrjackiéj, bo ta po ostatniem uregulowaniu na konferencjach paryzkich, trudności które spowodowały przedłużenie jéj dotychczas, utraci swój charakter i pozostanie już jako potrzeba spowodowana przez przykrą porę roku. Chociaż zdaje się że gdy pewien rodzaj pewności co do tego punktu uprzednio już był wprowadzony w myśli wielu członków konferencji, propozycja ta nie powinna była znaleźć żadnego oporu, spowodowała jednak nader ważny wypadek, który może sprowadzić nową zwłokę w téj nieskończonéj kwestji.

W tych dniach dwukrotnie było posiedzenie rady ministrów. Głównym ich przedmiotem była kwestja finansów na przemian kilka razy już odkładana i znowu brana pod rozwagę. Nowy projekt banku świeżo wypracowany przez Portę, wkrótce ma być przedstawiony kapitalistom, a przywiléj na założenie banku narodowego, udzielony zostanie temu z konkurentów, którego warunki przedstawiać będą najwięcéj korzyści dla rządu. Projekt ten jako warunek kładzie pożyczkę 12 miljonów fst., to jest o cztery miljony więcéj niż żądano przed dwudziestu dniami. Zapewniają że dotąd rząd najwięcéj skłania się do propozycji pana Layard. (*Indep. Belge*).

W Ł O C H Y.

— Piszą z Neapolu do *Allgemeine Zeitung*:

Wszyscy monarchowie europejscy złożyli królowi naszemu powinszowania z powodu szczęśliwego ujścia niebezpieczeństwa życia. Nawet Francja i Anglja uczyniły to przez swoich konsulów ponieważ obecnie nie mają one swojéj dyplomatycznéj reprezentacji w Neapolu. Tem więcéj uderzającem być musi że jedną tylko Sardynja zaniedbała tego aktu zwykłéj między-narodowéj grzeczności. Sprawujący interesa piemonckie w Neapolu miał prosić swego rządu w Turynie o instrukcję jak sobie ma w téj sprawie postąpić i otrzymał podobno w odpowiedzi, żeby się starał tak zachować jakby o całym tym wypadku zupełnie nic nie wiedział.

Oprócz ogłoszonéj niedawno przez okólnik gabinetowy listy 44 ułaskawionych przestępców politycznych, słychać że przygotowują się jeszcze liczne inne akty tego rodzaju. (*Neue Pr. Ztg*).

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Jezierski Jan hrabia, koniuszy dworu JEGO CESARSKIEJ MOSCI z Lublina i gub Augustowskiéj. *Starzeński* Kazimierz hr. kamerjunkier dworu JEGO CESARSKIEJ MOSCI z Suwałk. *Mackiewicz* rzeczy. radca stanu gubernator cywilny guber. Lubelskiéj z Lublina. *Brzeski* Wład. ob. z Krasnego nr 625. *Baczyński* Karol urzędnik z Brześcia Lit nr 476. *Jabłonowski* Roman ob. z Gowarczowa nr 414. *Karski* Alex. ob. z Przesławic nr 625. *Ordęga* Karol ob. z Żelechowa nr 414. *Rostworowscy* Felix i Joachim obyw. z Łesznowoli nr 414. *Rzewuski* Aug. ob. z Gołuchowa nr 625. *Słupecki* Aug. ob. z Biskupic nr 585. *Styczyński* Tadeusz ob. z Paryża nr 634. *Starzeński* Wiktor hr. z Krakowa nr 414. *Szymońska* Zofja od. z Poznania nr 616, *Wyszkowski* Józef ob. z Paryża nr 1574.

WYJECHALI z WARSZAWY

Bielski Lud. ob. do Domaradzyna. *Czaplicki* Stefan ob. do Dobromierza. *Dembowski* Zygm. ob. do Skarszyna. *Karczewski* Marcin ob. do Przeczni. *Kamocki* Walenty ob. do Kielc. *Kleczkowski* Erazm ob. do Cesarstwa. *Linda* Ant. ob. do Brzyskiéj woli. *Lipski* Jacek ob. do Skąpego. *Łuszczewski* Fel. ob. do Żelazny. *Michałowski* Kazimierz ob. do g. Grodzieńskiéj. *Skarzynski* Henryk ob. do Sokolnik. *Zabłocki* Stan. ob. do Dobrzenia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 12 Stycznia 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	37	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	$44\frac{1}{2}$	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	50	—	—
" " " z roku 1855			103	75	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	94	$12\frac{1}{2}$	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	143	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	22	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	75	60	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. 1 kop. $13\frac{1}{8}$
od listów zastawnych kop. $3\frac{1}{3}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 25

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Przebudzenie się lwa.—Żona która zwodzi męża.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 1 (13) Stycznia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*